

KS. MAREK PANEK

KONCEPCJA CZŁOWIEKA W FILOZOFII GABRIELA MARCELA

WPROWADZENIE

Jednym z głównych przedmiotów zainteresowania współczesnej filozofii jest człowiek w swojej konkretnej egzystencji. Spośród wielu cech charakteryzujących człowieka zwraca się uwagę między innymi na wolność, potrzebę odniesień do innych ludzi oraz do całego otaczającego świata, a także zdolność do ciągłego rozwoju. Na te cechy wskazują zgodnie personaliści i egzystencjaliści. Niektórzy z nich wskazują ponadto na zdolność osoby ludzkiej do odkrycia Transcendencji. W tym ujęciu człowieka charakteryzują nie tylko wielorakie odniesienia do innych ludzi i do świata, ale także odniesienia do Transcendencji.

Myślicielem, który jako pierwszy tak zdecydowanie swoją refleksję filozoficzną zogniskował na egzystencji człowieka i Boga, był Sören Kierkegaard (1813–1855), uważany za inicjatora kierunku filozoficznego, zwanego egzystencjalizmem.

Egzystencjalizm jest nazwą oznaczającą doktryny i poglądy, których celem jest odkrycie ontycznych struktur i głębszego znaczenia bytu. To odkrycie dokonuje się w egzystencjalizmie poprzez analizę przeżytego i konkretnego istnienia. Głównym przedmiotem zainteresowania egzystencjalistów jest byt ludzki, a pośrednio – byt jako taki. Wśród doktryn i poglądów określanych jako egzystencjalistyczne występują wprawdzie znaczne różnice, ale istnieje również sporo wspólnych cech charakterystycznych. Warto wskazać na niektóre z nich:

1. Punktem wyjścia dla snucia filozoficznej refleksji egzystencjalistycznej jest stwierdzenie stanu zagubienia się współczesnego człowieka. Egzystencjaliści zajmują się najpierw opisem analityczno-krytycznym wyobcowania człowieka z tego, co jest istotne dla jego egzystencji.

2. Ludzką egzystencję ujmują dynamicznie, co powoduje wzmożone zainteresowanie postawami, jakie człowiek przyjmuje. Przez postawę egzystencjaliści rozumieją stosunek człowieka do swojego własnego istnienia i do tego wszystkiego, co istnieje obok niego. Analizie zostają poddane postawy fałszywe, świadomie lub nieświadomie zakłamanie, których genezą jest ucieczka człowieka od przeżywania swej egzystencji w całej prawdzie i złożoności.

3. Egzystencjaliści, nie zatrzymując się na analizie postaw fałszywych, poszukują także autentycznej postawy życiowej człowieka. To pozytywne poszukiwanie jest wspólne wszystkim egzystencjalistom. Różnią się oni jednak w tym, co konkretnie uznają za ludzkie postawy autentyczne, a co za nieautentyczne.

4. Przedstawiciele omawianego nurtu przez egzystencję rozumieją nie tyle istnienie jako takie, ile raczej istnienie konkretnego człowieka. Konsekwentnie w ich refleksji chodzi przede wszystkim o odkrycie i zanalizowanie tego, jak człowiek to swoje istnienie przeżywa. Przyjęcie tej danej pierwotnej, jaką jest „człowiek-w-świecie”, łączy różnych autorów.

Jedną z zasadniczych cech różniących między sobą filozofie egzystencjalistyczne jest pogląd poszczególnych myślicieli na Transcendencję. Ze względu na przyjęcie lub odrzucenie Transcendencji, egzystencjalizm można podzielić na trzy nurty:

a) egzystencjalizm teistyczny, którego przedstawicielami są: S. Kierkegaard, G. Marcel i K. Jaspers;

b) egzystencjalizm ateistyczny, uprawiany przez J. P. Sartre'a i M. Merleau-Ponty'ego;

c) egzystencjalizm agnostyczny, reprezentowany przez M. Heideggera.

Gabriel Marcel (1889–1973), sytuujący się w powyższym podziale w pierwszym nurcie, był bezpośrednim inicjatorem współczesnego egzystencjalizmu. W 1925 r. opublikował on artykuł *Istnienie i obiektywność* („Revue de Metaphysique et de Morale”), w którym zreferował najważniejsze tezy swojej filozofii egzystencjalnej. Było to pierwsze jasne zajęcie takiego stanowiska. Inni filozofowie egzystencjalistyczni ogłosili swoje pierwsze dzieła później.

I. PRZEDMIOT I CEL FILOZOFICZNYCH POSZUKIWAŃ G. MARCELA

Poszukiwania filozofa są inspirowane niepokojem. Pierwszym i zasadniczym przedmiotem tych poszukiwań jest człowiek. Dopiero zrozumienie człowieka pozwala na zrozumienie świata. Negatywnie opisuje to Marcel w następujący sposób: „Niezrozumiałość świata zewnętrznego zależy od mojej niezrozumiałości siebie samego; nie ma wewnętrznej niezrozumiałości świata”¹. Z tego cytatu wynika, że filozof pragnący zrozumieć świat, musi najpierw skierować swoje zainteresowanie ku tajemnicy własnego istnienia. Ta tajemnica jest pierwszym przedmiotem poprawnych badań filozoficznych.

Tajemnica istnienia osoby ludzkiej jest dana filozofowi w wewnętrznym przeżywaniu siebie samego. Owo wewnętrzne przeżywanie siebie samego jest pewnym twórczym napięciem. Zdaniem Marcela, nie ma fi-

¹ G. M a r c e l, *Być i mieć*, Warszawa 1962, s. 12.

lozofii bez tego nieustannie odnawianego, twórczego napięcia, które jest poddane refleksji filozoficznej.

Prawdziwy filozof – zdaniem G. Marcela – jest zaangażowany całym sobą w rzeczywistość. Prawdziwy filozof ma świadomość, że ta rzeczywistość jest niewyczerpalna i nieupraszczalna. Filozof zdaje sobie również sprawę ze swojej ograniczoności wobec tajemnicy istnienia. Dlatego nie wyjaśnia on danej mu w wewnętrznym przeżyciu rzeczywistości, tylko ją ustawicznie opisuje². Pierwszym bowiem zadaniem filozofii jest dawanie świadectwa ludzkim wewnętrznym doświadczeniom. Filozof czyni to właśnie poprzez ich dokładny opis.

Świadectwo dawane ludzkim doświadczeniom wewnętrznym spełnia służebną rolę wobec człowieka. Prowadzi ono do pogłębienia przez człowieka przeżywania swojego istnienia. Dzieje się tak dlatego, że filozof, dając świadectwo swoim ludzkim doświadczeniom, nie tylko je opisuje, ale angażuje się również w rzeczywistość, odkrywając swoje miejsce w świecie i sens swojego życia. Nie jest to już tylko wiedza, ale również postawa życiowa³. To właśnie ona, jeśli jest realizowana, pozwala człowiekowi wciąż na nowo i coraz głębiej przeżywać dramat swojego istnienia.

II. ISTNIENIE JAKO NAJBARDZIEJ PIERWOTNA TAJEMNICA BYTU

Dla G. Marcela fakt i tajemnica istnienia są punktem wyjścia filozofii. Twierdzenie to dobrze ilustruje następująca wypowiedź autora: „Przystępując do naszych badań, musimy uznać fakt niewątpliwy – ani logiczny, ani racjonalny, ale egzystencjalny: jeśli istnienia nie ma na początku, to nie ma go w ogóle; nie ma, jak sądzę, takiego przejścia do istnienia, które by nie było kuglarstwem lub oszustwem”⁴. W ujęciu Marcela istnienie jest więc fundamentalną i pierwszą tajemnicą spośród wszystkich innych tajemnic metafizycznych.

Egzystencja ma pierwszeństwo na płaszczyźnie metafizycznej także przed myślą. Jest to spowodowane tym, że ludzka myśl nigdy nie może przekroczyć istnienia ani go ogarnąć. Istnienie jest bowiem granicą lub punktem odniesienia myśli⁵. Myśl nie może więc być na początku, skoro jej punktem odniesienia jest otaczające ją istnienie. Myśl jest jedynie częścią, jedną z form przekraczającego ją istnienia. Istnienie jest wobec myśli transcendentne.

Istnienie ludzkiego „ja” jest najbardziej uprzywilejowanym typem istnienia, ponieważ związane jest ono z myślą. To „ja” człowieka jest rze-

² Tenże, *Od sprzeciwu do wezwania*, Warszawa 1965, s. 20–21, 86–87.

³ Tamże, s. 88–89.

⁴ Tamże, s. 24.

⁵ G. M a r c e l, *Być i mieć...*, s. 42.

czywistością, której bez popadnięcia w sprzeczność nie można odmówić właściwości istnienia⁶. Ludzkie „ja” jest czymś istniejącym i dlatego od istnienia nigdy nie może się oderwać.

Marcel zauważa również, że ludzkie istnienie jest istnieniem „ja” związanego z ciałem. Pisze o tym w następujący sposób: „[...] nie mogę siebie samego w pełni traktować tak, jakbym był członem odrębnym od mego ciała, który by znajdował się z nim w dającym się określić stosunku”⁷. To powiązanie ludzkiego „ja” z ciałem jest centralną daną metafizyki Marcela. W jego rozumieniu „sytuacja bycia w ciele” stanowi absolutny warunek wszelkich innych sytuacji ludzkiego istnienia.

Relacja ludzkiego „ja” do jego ciała jak również relacja ludzkiej myśli do istnienia są podobne do relacji między człowiekiem a istniejącym światem. Podobnie bowiem jak człowiek nie może się znaleźć poza swoim ciałem oraz nie może stanąć na zewnątrz swojego istnienia, tak też nie może stanąć na zewnątrz wszechświata. Człowiek nie może wyodrębnić się od siebie samego, aby zapytać o swoją genezę, i nie może wyodrębnić się od wszechświata, aby zapytać o jego genezę.

Oba te problemy – genezy człowieka i genezy wszechświata – są z sobą tak ściśle powiązane, że są nierozłączalne. Łączy je fakt istnienia człowieka. Istnienie zaś człowieka jest istnieniem bytu wcielonego. To, co istnieje, odnosi się do bytu wcielonego, to znaczy do faktu bycia na świecie⁸. Człowiek w swojej refleksji doświadcza zatem samego siebie jako współistniejącego ze światem.

III. BYT JAKO PEŁNIA, KU KTÓREJ ZMIERZA OSOBA LUDZKA

W myśli filozoficznej Marcela dopełnieniem refleksji nad istnieniem są rozważania dotyczące bytu. Nie utożsamiał on bytu z istnieniem. W rozumieniu Marcela istnienie jest pewnym sposobem bycia. Obie te kategorie zalicza do dziedziny tajemnic. Człowiek jest pogrążony w tajemnicy bytu i nie może badać bytu, stojąc na zewnątrz niego⁹. Znajdując się w takiej sytuacji, człowiek odkrywa byt w analizie danego, konkretnego istnienia. Byt ujawnia się w egzystencjalnych przeżyciach i zjawiskach, które go człowiekowi objawiają.

Filozof najbardziej poznawczo zbliża się do bytu, gdy analizuje sytuację człowieka jako osoby. Osoba ludzka jest bytem nieustannie skierowanym na rozwój, na poszukiwanie swojej pełni. Jest nieustannie w drodze do tej pełni. Na ziemi jednak ta pełnia bytu jest nie tyle dana, ile zadana. Osoba ludzka musi się więc nieustannie spełniać. Jest to jej metafiz-

⁶ Tenże, *Od sprzeciwu do wezwania...*, s. 25.

⁷ Tenże, *Być i mieć...*, s. 11.

⁸ Tamże, s. 18–21; tenże, *Od sprzeciwu do wezwania...*, s. 32.

⁹ G. M a r c e l, *Być i mieć...*, s. 41.

zyczną koniecznością. Dewizą osoby ludzkiej jest nie tyle „sum”, ile „sursum” – nie tyle „jestem”, ile „wznoszę się w górę”¹⁰. Osoba ludzka stale wychodzi poza samą siebie, przekracza nieustannie siebie samą.

Osoba ludzka ma udział w bycie wtedy, gdy jej oczekiwanie zostanie spełnione. Byt dotyczy więc przyszłości. Oznacza on tę rzeczywistość, ku której człowiek się zbliża przez nieustanne duchowe stwarzanie. To stwarzanie dokonuje się poprzez międzyosobową wspólnotę „ja” z „ty”. Stwarzanie się człowieka jest więc uzależnione od jego wyboru. A zatem jest przejawem jego wolności.

W ujęciu francuskiego egzystencjalisty ludzki byt jest nie tyle tym, co jest, ile tym, co się dopiero realizuje. Byt jest swego rodzaju pełnią, ku której zmierza osoba ludzka. W rozumieniu Marcela byt jest więc dla człowieka zadaniem, które ma zrealizować. W takim ujęciu człowiek jest bytem tylko „po części”. Natomiast prawdziwym bytem, zrealizowanym w pełni, jest tylko Bóg.

Ludzkie doświadczenie swojego istnienia łączy się nie tylko z omówionymi wyżej doświadczeniami: bycia w świecie i bycia w ciele. Francuski filozof łączy również doświadczenie istnienia konkretnego ludzkiego „ja” z doświadczeniem jego ograniczoności i niewystarczalności bytowej.

Zdaniem Marcela, każdy człowiek, zdający sobie sprawę ze swojej ludzkiej kondycji, odkrywa pewien brak w swoim bycie. Jest to przeżycie swojej bytowej przygodności i niewystarczalności. To doświadczenie wiąże się z wewnętrznym apelem wzywającym człowieka do otwarcia się ku drugiemu. Owa niewystarczalność domaga się bowiem dopełnienia przez kogoś z zewnątrz.

Takie domaganie się dopełnienia przez kogoś z zewnątrz można nazwać swoistym „wymogiem ontologicznym”. Wymóg ten wskazuje więc na potencjalną egzystencjalnie otwartość osoby ludzkiej. Odpowiedzią na „wymóg ontologiczny” jest w życiu człowieka urzeczywistnienie relacji międzyosobowych.

IV. RELACJE MIĘDZYOSOBOWE REALIZACJĄ „WYMOGU ONTOLOGICZNEGO” LUDZKIEGO BYTU

W swojej antropologii Gabriel Marcel zwraca uwagę na dwa typy relacji. Są to relacje międzyosobowe, a więc takie, w których zarówno podmiotami, jak i przedmiotami są osoby. Autor dla podkreślenia osobowego charakteru omawianych relacji zrezygnował z tradycyjnego określenia podmiot–przedmiot. Zamiast niego używa form: „ja”–„on” i „ja”–„ty”.

Relacja „ja”–„on” jest relacją anonimową, nieangażującą i nietwórczą. Dla ukazania, na czym taka relacja polega, autor posługuje się przykła-

¹⁰ Tenże, *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, Warszawa 1984, s. 25.

dem spotkania w pociągu kogoś nieznanego. Chociaż nawet człowiek rozmawia z nim, ów nieznanomy nie przestaje być „kimś”, „tym człowiekiem”. Jest on przede wszystkim „tym a tym”, którego biografii i towarzyszące jej okoliczności można z wolną poznawać. Takie poznawanie jest jednak podobne do wypełniania kwestionariusza przez spotkanego nieznanego. Takie wypełnianie dostarcza jedynie danych do biurokracyjnej notatki. Ostatecznie nieznanomy niejako zlewa się w jedno z tą notatką¹¹. Relacja „ja”–„on” zachodzi więc wtedy, gdy druga osoba traktowana jest jako przedmiot. Przedmiot ten można scharakteryzować i określić.

Osoba ludzka może traktować również samą siebie jako „on”. Dzieje się tak wówczas, gdy patrzy na siebie samą jako na zbiór pewnych jakości. W takiej wizji swoją całość traktuje ona jako sumę różnych orzeczników. Osoba nie dostrzega jednak wtedy w sobie tajemnicy, którą powinna odkrywać¹². Takie traktowanie przez osobę siebie samej jako „on” jest źródłem traktowania w podobny sposób innych osób.

Relacja „ja”–„on” nie pozwala na nawiązanie z drugą osobą głębszego kontaktu o charakterze personalistycznym. Nie prowadzi do wzajemnego zaangażowania się osób. Powoduje raczej pogłębianie się obcości między nimi. Relacja „ja”–„on” nie realizuje „wymogu ontologicznego” ludzkiej osoby.

Zdaniem Marcela, oprócz relacji „ja”–„on” istnieje jeszcze inny związek dwóch osób. Jest to relacja „ja”–„ty”. Relacja ta zawiązuje się na fundamencie swoistej jedności między osobą ludzkiego „ja” i innymi osobami. Proces powstawania tej jedności jest istotny dla powstania tego typu relacji.

W procesie zawiązywania się jedności między osobą ludzką i innymi osobami tworzy się nowa rzeczywistość – „my”. W tej rzeczywistości druga osoba nie może już być „on”, lecz staje się „ty”¹³. Jest to możliwe dzięki szczególnemu aktowi osobowemu. Jego istotą jest to, iż istota ludzka zamiast bronić się przed kimś drugim, otwiera się przed nim. To otwarcie się ludzkiego „ja” jest nieodzownym elementem powstającej relacji typu „ja”–„ty”. Naturalnie to otwarcie jest wymagane ze strony obydwu osób, odpowiednio występujących jako „ja” i „ty”.

W relacji „ja”–„ty” druga osoba odkrywa człowieka samemu sobie. Równocześnie wchodzi ona coraz bardziej w jego krąg osobowy. Tworzy się w ten sposób wspólnota osób, w stosunku do której na zewnątrz pozostają „inni”. W takiej wspólnotie następuje wzajemna komunikacja „ja” z „ty”, będąca nieustannym zmierzaniem bytu ku swojej pełni¹⁴. Zatem ta komunikacja decyduje przede wszystkim o prawdziwym wymiarze bytowym ludzkiego „ja”.

¹¹ Tenże, *Od sprzeciwu do wezwania...*, s. 48.

¹² Tenże, *Być i mieć...*, s. 123–127.

¹³ Tenże, *Od sprzeciwu do wezwania...*, s. 48.

¹⁴ Tamże.

Według Marcela opisana powyżej łączność ludzkiego „ja” z drugim „ty” jest istotną cechą człowieka jako osoby. Człowiek jest bowiem w pełni sobą tylko wtedy, gdy jakaś druga osoba staje się dla niego „ty”¹⁵. Wtedy właśnie nawiązuje się głęboka więź między osobami. Ta więź pełni ważną funkcję w nierozdzielnej łączności każdego „ja” poprzez ciało ze światem. Istotą tej funkcji jest to, że jedynie międzyosobowa relacja „ja”–„ty” pozwala na realizację „wymogu ontologicznego” ludzkiego bytu.

V. SPOSOBY URZECZYWISTNIANIA MIĘDZYOSOBOWEJ RELACJI „JA”–„TY”

Zgodnie z poglądami Marcela, miłość, nadzieja i wierność, nierozdzielnie złączona z wiarą, należą do głównych odmian relacji międzyosobowych, jakie zawiązują się między „ja” człowieka a drugim „ty”. W tych relacjach osoba ludzka przekracza samą siebie i uczestniczy albo w „ty” ludzkim, albo w „Ty” boskim. Marcel uważa, że wymienione relacje wzajemnie się przenikają. Zachodzące między nimi granice są nieostre. Miłość jest obecna w nadziei, wierności i wierze. I odwrotnie: nadzieja, wierność i wiara zawarte są w miłości¹⁶. Myśl ta tak dominowała w poglądach Marcela, że czasami je z sobą nawet utożsamiał. Wskazywał przy tym, że spośród nich zasadniczą jest miłość. Do jej charakterystyki zostanie więc ograniczona niniejsza prezentacja.

Podstawy relacji miłości stanowią wewnętrzne otwarcie się „ja” na „ty” i wzajemne darowanie się obu osób. To darowanie się sobie jest wyrażone poprzez zaangażowanie się wzajemne „ja” i „ty”. Występujące w miłości zaangażowanie dwóch osób jest zaangażowaniem twórczym. Przyczynia się ono zarówno do „tworzenia” „ja”, jak i do „tworzenia” „ty”. Dla opisanego takiego twórczego zaangażowania Marcel używa następujących określeń: „przyjąć kogoś do siebie”, „należysz do mnie”, „należę do ciebie”.

„Przyjąć” nie znaczy po prostu znieść lub ulec, tak jak wtedy, gdy potocznie mówi się, że wosk przyjął odcisk. „Przyjąć” – to wprowadzić lub ugościć u siebie kogoś z zewnątrz. To „przyjmowanie” nie jest jednak wypełnianiem jakiejś pustki obecnością. Jest ono raczej zezwoleniem drugiemu na uczestnictwo w pewnej pełni¹⁷. „Przyjmowanie” jest więc przekazywaniem drugiej osobie czegoś z siebie samego.

Zaangażowanie w miłości wyraża także określenie „należysz do mnie” w połączeniu z odpowiadającym mu „należę do ciebie”. Samo wyrażenie „należysz do mnie” jest pewnym despotycznym roszczeniem. Występując niezależnie od stwierdzenia „ja również należę do ciebie”, nie wyraża ono

¹⁵ G. M a r c e l, *Homo viator...*, s. 21–24; tenże, *Od sprzeciwu do wezwania...*, s. 49.

¹⁶ Tenże, *Homo viator...*, s. 9, 152.

¹⁷ Tenże, *Od sprzeciwu do wezwania...*, s. 40–41, 118–121.

prawdziwego zaangażowania¹⁸. Dlatego Marcel twierdzi, że wyrażenie „należysz do mnie” nie oznacza degradacji drugiej osoby do rzędu niewolników tylko wtedy, gdy jest uzupełnione owym „ja również należę do ciebie”. Dopiero oba stwierdzenia wzięte razem wyrażają miłość jako relację zachodzącą między dwoma osobami.

Marcel dochodzi do wniosku, że opisana w zanalizowanych wyrażeniach relacja miłości nadaje zaangażowanym w niej osobom pewien dynamizm. Dynamizm ten pozwala im rozwijać się poprzez wychodzenie niejako poza siebie. Skoro bowiem jedna osoba należy do drugiej i na odwrót, to przestają one już należeć wyłącznie do siebie samych. W takim wypadku nie jest już dosłownie prawdą stwierdzenie „ty należysz do mnie”, ponieważ te dwie osoby przekraczają siebie same w miłości¹⁹. W takim zaś ujęciu miłość jest ostatecznie relacją międzyosobową, która zmienia i ubogaca wszystkie zaangażowane w nią osoby.

Relacja miłości jest formą wzajemnego zaangażowania się co najmniej dwóch osób w egzystencje różne od własnej. Aby zaś można było mówić o prawdziwej miłości, to owo zaangażowanie musi być autentyczne. Jest ono autentyczne jedynie wtedy, gdy posiada w sobie moc dokonywania abstrakcji od zmiennych warunków, w jakich samo nastąpiło²⁰. Autentyczne zaangażowanie jest więc niezależne od towarzyszących miłości zmiennych sytuacji i okoliczności. Stwierdzenie to dotyczy sytuacji i okoliczności zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych w stosunku do angażującej się osoby. Ta pełna wolność autentycznego zaangażowania od zmiennych okoliczności prowadzi do stałej wierności ludzkiego „ja” swojej początkowej decyzji.

Marcel uważa, że prawdziwe pojęcie miłości wymaga zdania sobie sprawy z jednego faktu. Miłość nie może stanowić zamkniętego w sobie samych systemu. Przekracza ona bowiem samą siebie we wszystkich kierunkach. Dana relacja, aby mogła być rzeczywiście miłością, musi mieć fundament w powszechnej komunii. Ta powszechna komunia wychodzi poza krąg osób ludzkich i dotyka również „Ty” absolutnego.

W filozofii Marcela tym absolutnym „Ty” jest Bóg. Tylko osoba Boga jest dla osoby ludzkiej ostatecznym partnerem miłości. Bez relacji miłości do absolutnego „Ty” Boga, osoba ludzka nie może bowiem w pełni zrealizować zaspokojenia swojej wielkiej potrzeby miłości. Dzieje się tak dlatego, że w każdej relacji miłości „ja” do stworzonego „ty” zawsze jest możliwa zdrada. Niezawodnym partnerem w miłości jest jedynie osoba absolutnie transcendentna, czyli Bóg²¹. Relacja miłości musi się więc opierać na owym absolutnym „Ty”, czyli na Bogu.

Dzięki miłości najdoskonalej dokonuje się twórczy rozwój osób w kierunku pełnego bytu. Ta podstawowa rola miłości wynika z tego, że w jej

¹⁸ Tamże, s. 130–131.

¹⁹ Tamże, s. 131.

²⁰ G. M a r c e l, *Być i mieć...*, s. 56.

²¹ Tenże, *Homo viator...*, s. 157.

ramach uczestnictwo w bycie przyjmuje formę wzajemnego przekazywania przez osoby siebie samych w darze. Polega to na ufnym powierzeniu się sobie. Przez ten akt osoby związane relacją miłości stają się pełniejszymi „ja”. Aktu miłosnego oddania siebie osoba ludzka nie może jednak zrealizować bez wiary i nadziei. A zatem nawiązanie więzi międzyosobowej wymaga zrealizowania przez ludzkie „ja” wszystkich trzech konkretnych sposobów istnienia tej relacji, czyli wiary, nadziei i miłości.

ZAKOŃCZENIE

Przedstawione poglądy Gabriela Marcela wskazują, że filozof ten miał osobową koncepcję człowieka. Osoba jest tu rozumiana dynamicznie, jako byt nieustannie skierowany na rozwój, przekraczający siebie samego. O ludzkim bycie można mówić nie tyle jako o tym, co jest, ile raczej o tym, co się dopiero realizuje. Osoba ludzka realizuje się poprzez nawiązywanie relacji typu „ja”–„ty” z innymi osobami. Charakterystyczne dla koncepcji Marcela jest to, iż wskazuje na fundamentalne znaczenie relacji ludzkiego „ja” do absolutnego „Ty”, do osoby Boga. Główne sposoby realizacji relacji międzyosobowych – to więzi miłości, nadziei i wiary (wierności). Przy tym najistotniejsza z nich jest relacja miłości.

CONCEPT OF HUMAN BEING IN THE PHILOSOPHY OF G. MARCEL

S u m m a r y

After Gabriel Marcel, human being is a principal subject of any philosophical research. Only the understanding of a human being makes it possible to understand the world. A philosopher reaches the mystery of human existence when personally and internally experiencing himself. However, a philosopher never explains the reality recognised in his internal experience; he keeps describing it.

Human being is permanently directed towards development, towards the search of the fullness of his existence. This is done by realising interpersonal relations – especially, all „I”–„you” relations. This type of relations are initiated on the basis of the specific identity between the human „I” and other human beings, when a new reality „us” is being created. In the „I”–„you” relations the second person discovers the subject–one for himself. The human being attains his full identity exclusively in the case of another person becoming for him a „you”.

The principal kinds of the „I”–„you” relations are: love, hope and believe definitely unified with faith. In these relations human being transcends himself and participates either in the human „you”, or in the divine „YOU”.